

GAZETA MALARSKA

PISMO POŚWIĘCONE MALARSTWU DEKORAC., LAKIERNICTWU i POZŁOTNICTWU
ORGAN ZWIĄZKÓW CECHÓW MALARSKICH i LAKIERNICZYCH

Wychodzi na początku każdego miesiąca

Redakcja i Administracja: „P A R“ POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11
Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17
Telefon 515-24

Oddziały: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 KATOWICE Dyrekcyjna 10 Tel. 1780 KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 TORUŃ Szeroka 46 Tel. 711

Nr. 10

Październik 1930

Rok III

TREŚĆ: Do wszystkich Cechów Mal. i Lakiern. Rzeczypospolitej Polskiej. — H. Majkowski: Witraże i witrażownictwo. — J. Jańczak: O imitacji marmuru. — Inż. Z. Leppert: O samozapalaniu się szmat przesyconych pokostem. — Dr. L. Rządkowski: Łuszczenie się farby. — Prosty sposób badania pokostu lnianego. — Ulgi dla nieposiadających świadectw z ukończenia doksztalczącej szkoły zawodowej. — Z Izby Rzemieśniczej w Bydgoszczy. — Międzynarodowe Targi w Poznaniu. — Rozporządzenie Min. P. i H. o nieuczciwej konkurencji. — W sprawie terminu zjazdu Izb Rzemieślniczych. — Komunikat Izby Poznańskiej. — Porada prawna. — Lepienie się polakierowań meblowych. — Jak pracuje się w Ameryce. Kronika cechowa. — Sprawy rzemieślnicze.

Odezwa

do wszystkich Cechów Malarskich i Lakierniczych Rzeczypospolitej Polskiej!

Z okazji obchodu 85-lecia Cechu Malarzy Chrześcijan miasta stoł. Warszawy w dniu 19. października rb. odbędzie się w Warszawie plenarne zebranie Zarządu Związku Cechów Malarskich i Lakierniczych Rz. P.

Na tem zebraniu omawiane będą zasadniczo wszelkie sprawy, dotyczące się zespolenia naszego zawodu w celu jego podniesienia. Mają być ustalone linje wytyczne dla prac Zarządu, prowadzące do urzeczywistnienia zadań Związkowych, dalej sposoby postępowania dla osiągnięcia wyżej wskazanego celu. Praca ta jest ogromna, obchodząca wszystkie nasze Cechy i Stowarzyszenia, wszystkich poszczególnych kolegów.

Dlatego prosimy, aby wszystkie nasze organizacje, nawet oddzielne jednostki, zastanowiwszy się nad potrzebami naszego zawodu, przesyłały wnioski dotyczące tych potrzeb na wyżej wymienione zebranie, do dnia 15. października na ręce prezesa kol. Ulatowskiego w Poznaniu pl. Wolności 6, — późniejsze do rąk członka Zarządu kol. A. Pstrusińskiego w Warszawie, ul. Nowy Świat 8/10.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Zarząd Związku Chrześc. Cechów Malarskich i Lakierniczych Rzpl. Polskiej.

Baranek.

Ulatowski.

Hilary Majkowski

Witraże i witrażownictwo

Czasy, kiedy w świątyniach naszych starannie zacierano ślady ozdób artystycznych, powierając prace ludziom niepowołanym, lub sprowadzając potrzeby ku upiększeniu świątyń daleko z poza granic kraju naszego, obcego nam tak kulturą jak i charakterem, zdaje się, że minęły. Nie można powiedzieć, że minęły zupełnie, gdyż tyle jeszcze grasuje złego u nas w tym kierunku, że o zbudzeniu się zupełnem samowiedzy indywidualnej mówić byłoby jeszcze przedwcześnie. O

ile większa część społeczeństwa naszego zachowuje się biernie lub wyczekująco, o tyle z drugiej strony wybijają się jednostki, które, świadome celu, podniesienia artystycznego świątyń polskich — a co za tem idzie, podniesienia kulturalnego całych mas — nie szczędzą w tym kierunku starań i kosztów.

Pragnąłbym w niniejszym artykule zaznaczyć czytelników z jedną z najgłówniejszych ozdób kościołów, to jest z witrażami.

Mniemano, że sztukę malowania na szkle wynaleziono w IX. stuleciu. Jednakże Muther twierdzi — i to nie bez słuszości — że gdyby istotnie tak było, to historycy owej epoki zaznaczyliby to tak doniosłe odkrycie. Należy raczej przypuszczać, że w IX. stuleciu znano witraż. natomiast nie znano sposobu malowania na szkle. Wiele poszlak wskazuje na to, że szyby kolorowe poczęto używać równocześnie ze szkłem białym już w VI. stuleciu, jako zastępstwo skór i barwnych kobiercy, używanych pierwotnie do zasłaniania okien (framug świetlnych.) Początku sztuki tej szukać należy we Francji i istotnie Francja z dumą przypisuje sobie to odkrycie, lecz nie twierdzi, by w tym samym czasie nie mogły również Niemcy wpaść na ten pomysł, tymczasem ci ostatni z całą stanowczością przypisują to odkrycie sobie.

Do najstarszych zaliczyć należy witraże w katedrze strasburskiej; te jednakże, jak twierdzą ogólnie, mają wybitne cechy roboty francuskiej i różnica, jaka zachodzi między tymi a resztą witraży w innych miastach niemieckich, jest ogromna. Pierwsze mają więcej polotu i poezji, większą i czystsza skalę barw. Również bardzo stare witraże ma Dijon, o których pisze M. Alexandre Lenoir około 1052 roku w swoim dziele p. t. „L'Historien de Saint Bénigne de Dijon“ następująco: „witraże te, około roku 840 przeniesione zostały z bardzo starego kościoła“. Tum w Augsburgu posiada witraże z końca dziesiątego i początku jedenastego stulecia. W Anglii lekceważono sobie szklarstwo i witraże jeszcze w początku VIII. stulecia. S. Wilfrid, biskup Jorku († 710 roku) był pierwszym, który w celu zapoznania się z tą sztuką, pojechał do Francji. W pięć lat po nim dopiero L. Benoit, Biscop, opat z Wearmonth zastosował przy budowie katedry pierwszy witraż.

Stopniowo sztuka ta doszła do ogromnego rozkwitu, wywierając od wczesnego średniowiecza aż do końca renesansu przy ozdobie kościołów, jak i gmachów publicznych, wpływ dominujący. Doszedłszy jednak do mistrzostwa, poczęła z końcem szesnastego stulecia upadać — i została jakby zapomniana.

Dopiero w XIX. w. następuje pewna rewindykacja, oczywiście daleka od witrażów z czasów romańskich i gotyku, pod względem dekoratywnym, harmonji, piękności barw i nastroju, które w starych witrażach tak podziwiamy. I dużo trzeba było czasu, by sztuka ta mogła się rozwinać. Początkowo nie starano się bynajmniej badać i naśladować sposobów fabrykacji technicznej, malowano poprostu na białym szkle, kiedy w czas największego rozkwitu używano, obok białego, także farbowanego szkła. Technika ta właśnie przyczyniła się do tak wspaniałej barwności i harmonji w napięciu tonów.

Drugi błąd, jaki popełniono, był ten, że chciano poprostu obrazy przenosić na szkło, z zupełnym zaniedbaniem ornamentu, na wzór doświadczenia starych mistrzów, malujących tylko płaszczyznami, nie plastycznie. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat widzimy powstającą jakby nowo sztukę witrażową, opartą już na naj-

lepszych wzorach średniowiecza, tak pod względem technicznym jak i artystycznym, tworzoną ze znajomością geometrycznego i roślinnego ornamentu. Artyści o wybitnej indywidualności i talencie poczynający poświęcać się witrażarstwu, uświadomieni o istocie twórczości artystycznej, a zwłaszcza roli linii i barwy, które tak ważną w tej dziedzinie odgrywają rolę, nie starali się bynajmniej o naśladowanie dzieł starych mistrzów, wiedząc o tem dobrze, że naśladownictwo nie jest sztuką, i że tylko najsilniej zarysowane indywidualności idące własną drogą pozostawiają dzieła wybitne i najwyższe w sztuce.

W Anglii Burne Jones tworzy witraże o głębokiej i prawdziwej kulturze artystycznej. We Francji, Puvis de Chavannes, w Niemczech, Pechstein, potęgują ten ruch. Polska ma z czasów dawnych także bardzo piękne zabytki; oczywiście że młoda sztuka polska nie pozostała niewrażliwą na prąd idący z zachodu.

Mehoffer, Wyspiański poczynają tworzyć u nas witraże, kiedy o rodzimej sztuce malarskiej głoszone pojęcia jak najbardziej fałszywe, kiedy to kraj nasz, mając już u siebie wielkich artystów o rasowej indywidualności, jednak ich jeszcze nie zrozumiał. I trzeba było dopiero uznania zagranicą, by swoi przyznali i uznali. Na konkursie światowym na witraże do katedry fryburskiej otrzymuje Mehoffer pierwszą nagrodę. To otwiera społeczeństwu oczy i hamuje na dalsze sprowadzanie prac tych z zagranicy.

Z rosnącymi potrzebami następuje dla rozwoju witrażarstwa u nas fakt doniosły. — powstaje w Krakowie zakład fabrykacji witrażów pod firmą S. Żeleński. Zasluga śp. inż. S. Żeleńskiego jest powołanie wybitnych sił artystycznych polskich na kierowników i współpracowników zakładu, usuwanie ogólnego banalnego szablonu oraz zaprowadzenie rodzimego stylu. Na jak wysokim poziomie zakład ten pracuje, wystarszy przejść się do jednego z kościołów poznańskich — a mianowicie do kościoła św. Wojciecha — gdzie w dwóch bocznych nawach mieszczą się witraże św. Barbary i św. Salomei według kartonów Mehoffera i Wyspiańskiego, wykonane nie gdzieindziej, jak w Krakowie.

O witrażach Mehoffera powiedzieć można słowami poety:

„Jest słodycz, co witrażom daje ciche grania,
A duszom zachwyconym boże kołysania,
Które w rytmie cudownym falują i dźwięczą...“

taka zeń bije przepiękna harmonja linii i barwy. Powracając do Mehofferowskiej, poznańskiej „św. Barbary“, to muszę zaznaczyć, że część środkowa (wykrój figuralny) jest ta sama, która się mieści w witrażu katedry fryburskiej; wijący się wokół stylizowany ornament o gorących i głębokich, świetnie zharmonizowanych tonach skomponował artysta specjalnie do tego witrażu. Całość ogromnie zrównoważona i spokojna, czyni pod względem artystycznym i kolorystycznym nadzwyczaj podniosłe wrażenie.

W nawie lewej wspomnianego kościoła mieści się witraż (wykrój) przedstawiający św. Salomeę, według kartonu Stanisława Wyspiańskie-

go. O ile Mehoffer traktuje kompozycje swe szerzej, wywołując zawiloscia i kolorytem nastrój odpowiedni, o tyle wszystkie witraze „Wyspiandra“ cechuje bardzo silna zwięzlosc dramatycz-

ruca korone królewską. Postac świętej, jako motyw główny, otacza ornament z lilji Stefana Malejki, bratanka i ucznia mistrza Jana. Napiecie barw w stosunku do postaci głównej jest —



Józef Mehoffer — Św. Kazimierz (fragment kartonu witrażowego)

(Fot. R. S. Ulatowski)

na, rzucająca się odrazu w oczy, uwydatniając rysy charakterystyczne danej postaci. Salomea, postać we franciszkańskim habicie, ascetka, z głową otoczoną aureolą, w rysach której jakby zasłygł doczesny żywot — ziemski. Czyłamy z całej kompozycji owe długie lata umartwień, samotności, poświęceń i samozaparcia dążące do zaziemskich blasków — do świętości. Jeden moment stanowczy mówi nam wszystko: Królowa, myślą Bożą tknięta, wyrzeka się doczesności, po-

mojem zdaniem — w ornamentcie za słabe. Tyle o dwóch pięknych dziełach w Poznaniu.

Wielkie zainteresowanie się witrażarstwem przynosi czas powojenny. Zagranica tworzy dzieła śmiało, oparte niekiedy o sztukę starą, kiedy indziej o urbanistykę nowoczesnej architektury. Do zenitu dochodzi witrażarstwo w Niemczech. Awangardę tworzą Pechstein i, skwapliwie przez Niemców kooptowany hollenderczyk, Thorn-Prikker. Szeregi „młodych“ i

„najmłodszych“ artystów-witrażystów wzmaga się co dnia. Wśród nich indywidualności, jak: Karol Knappe, Bergmann, Baumhauser, Caesar Klein, Fritz Heubner, Rohde, V. Müller, W. Rupprecht, Fritz Hoppers i w. i. o ciekawej twórczości. Właściciele 62 zakładów witraży zrzeszają się w silny związek „Reichsverband Deutscher Glasmalereien“, wydający doroczny almanach

„Deutsche Glasmalkunst“, redagowany przez Dr. Hansa Kiener'a (Monachjum) przy współudziale najlepszych piór krytycznych. Wzmogoną działalność obserwujemy w Francji, Anglii, Holandji i innych krajach. A i Polska „najmłodsza“ poświęca witrażowi baczną uwagę, o czym świadczy coraz to liczniejszy zastęp artystów, poświęcających się temu areyciekawemu działowi sztuki.

J. Jańczak

O imitacji marmuru

W załączonej reprodukcji wzoru naśladowującego kilka rodzaj marmurów, nadającego się do malowania sieni wchodowych i t. p. płaszczyzn, uważać przedewszystkiem należy, aby podziały odpowiadały rozmiarom płaszczyzny.

Głównym warunkiem jest, by płaszczyzna, na której wykonuje się naśladowanie marmuru, była specjalnie gładką.

Najważniejszym naszym zadaniem będzie nadanie wykonaniu cech prawdziwego marmuru. Nie staramy się bowiem o podobieństwo wzorowe, jak przy naśladowaniu drzew, gdzie z małemi zmianami jeden słój musi być podobny drugiemu, lecz w marmurze kreśliły żyły i plamy w tysiącznych kierunkach, bez względu na to, jak one wypadną, małe czy duże, pola czy kreski, ciemniejsze lub też jaśniejsze, lecz posiadające zabarwienie właściwe prawdziwemu marmurowi.

Nazwy i barwy podanych w reprodukcji marmurów są następujące:

1. Główne frezy łączące wnęki płaszczyzny górnej; białe z lekko szaremi żyłkami — to marmur „Karasyjki“ pochodzenia włoskiego.
2. Wnek główny środkowy zwie się „Janne de Sienne“, (Schon de Liän) wydobywany w prowincji „Sienna“ we Włoszech. Jest to rodzaj marmuru w jasno-żółtawo-różowym kolorze z fioletowo-szaremi żyłkami — o nadzwyczaj miłym i ciepłym wyglądzie.
3. Dwa boczne wnęki węższe, przedstawiają marmur pod nazwą „Serrankolin“. Rodzaj tego marmuru bardzo dekoratywny. Tu malarz ma pole do rozszerzenia swej fantazji w grze barw, które ten rodzaj marmuru posiada. Cechuje go bowiem wiele barw żywych, jak np. uger, czerwony, brunatny w roz-

maitych odcieniach, tło szare. Wykonanie nadzwyczaj trudne.

4. Obwódki we wszystkich trzech wnękach górnych wykonane noszą nazwę: „Rouge royale“. Rodzaj tego marmuru nadaje się do ozdoby filarów, cokołów itp. Wygląd posiada bogaty i wspaniały, barwy brunatno-czerwonej pokrytej biało-szaremi żyłkami, plamami ślimaczemi itp. żyłkami drobnymi. Ojczyzną tegoż jest Belgja, prowincja Namur.
5. Marmur na frezie cokoła nosi nazwę: „Henriette“, podobny jest do granitu, barwy jasnej umbrzy. Pochodzi z departam. „Pas de Calais“.
6. Główne wnęki na cokole imituje marmur t. z. „Vert de Mer“. Jest on barwy ciemno-zielonej, prawie czarnej, pokryty gęsto jasno-zielonemi i prawie białemi żyłkami, rozchodzącemi się w rozmaitych kierunkach, pokrytych lazurą niby lazur morza (barwą paryskobłękitną). Pochodzi z prowincji Genueskiej.
7. Wnęki małe wprost pionowo pod frezami z marmuru białego umieszczone zwieemy „Portorem“; pochodzi on z Włoszech i Francji. Jest to najwładziejniej przedstawiający się rodzaj marmuru. Na tle bowiem między czarno-szaremi żyłkami o charakterze lupku, ciągną się większe i mniejsze oka połączone żyłkami i plamami w żółto-różowych barwach.
8. Wreszcie wąski fryz, na którym spoczywa całość, może być imitacją zupełnie czarnego marmuru, który nazywamy: „Nero antico“ (pochodzenia egipskiego,) można płyty ozdobić bardzo nikłemi żyłkami, by całość wypadła spokojnie.

Inż. Zygmunt Leppert

O samozapalaniu się szmat przesyconych pokostem

Zjawisko samozapalania się szmat, waty, wiórów drzewnych i najrozmaitszych skrawków papieru oraz śmieci, przesyconych pokostem, jest znane i pochodzi od bardzo intensywnego pochłaniania tlenu z powietrza przez pokost, przy czem temperatura tak silnie wzrasta, że przy sprzyjających okolicznościach powoduje zwęglanie się, a w końcu zarzenie się i samozapalenie powyższych materiałów, szczególnie, jeśli w pomieszczeniu jest dość ciepło, a szmaty leżą jedne na drugich w ten sposób jednakże, aby był do nich dostęp powietrza.

Zjawisko to było badane przeze mnie w najrozmaitszych warunkach i przy użyciu różnych materiałów, przyczem stwierdzone zostało, opisane wyżej, powolne wzrastanie temperatury, zarzenie się i w końcu samorzutne zajęcie się płomieniem powyższych łatwo zapalnych materia-

łów bez jakiegokolwiek zetknięcia się z ogniem postronnym. Proces ten wymaga dość długiego czasu, bo od 4 do 16 godzin, zależnie od temperatury, dostępu powietrza, słoczenia szmat, ilości pokostu itp.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa pożarowego samozapalenie się to — jest zjawiskiem, bardzo groźnym, powodującym b. często poważne pożary w mydlarniach, składach farb itp., gdzie przy sprzedaży detalicznej pokostu i nalewaniu go stale używane są do wycierania zalanych pokostem butelek — szmaty, które później częstokroć rzucają i pozostawiane są po kątach.

Identyczne wypadki zachodziły już nieraz w wytwórniach pokostu i lakierniach, czego sam byłem niejednokrotnie świadkiem.

Przyczyna tego rodzaju pożarów najczęściej tłumaczona jest przez ogół, nieobeznany z po-



Imitacja marmuru

wyższym zjawiskiem, w sposób niewłaściwy i błędny skutkiem tego nie są podejmowane odpowiednie środki celem zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom.

Jako przykład przytoczę jedną z bardzo często ukazujących się w pismach codziennych wzmianek z opisem podobnego pożaru, który miał miejsce w nocy z dnia 30. 4. na 1. 5. rb. w mydlarni przy ul. Próżnej w Warszawie.

W notatce tej zaznaczono, iż właścicielka nie mogąc usnąć z powodu przykłej woni, wydzielającej się ze świeżo przywiezionej beczki z pokostem, spostrzegła o godz. 4 m. 30 nad ranem kłęby dymu oraz płomienie w kącie za szafami gdzie stała właśnie owa beczka skutkiem czego mogła zaalarmować w porę domowników oraz ogniową. Przy końcu opisu podana została domniemana przyczyna pożaru: „Według porzuczeń domowników pożar powstał skutkiem porzuczonego niedopałka zapalniczki lub papierosa przez jakiegoś klienta, który korzystał z telefonu“.

Rzecz zrozumiała, iż pożar nie mógł nastąpić skutkiem porzucenia tlejącej się zapalniczki, lub papierosa, gdyż został on zauważony przez właścicielkę o godz. 4 m. 30 rano, czyli przeszło po 9 godzinach od chwili bytności ostatniego klienta, wzięwszy pod uwagę, że mydlarnia musiała być zamknięta jak zwykle o godz. 7 wiecz. W razie, jeśliby pozostawiona była tlejąca się zapalniczka, lub papieros od którego zajęły się płomieniem inne przedmioty, to nastąpić by to musiało w ciągu kilku, do kilkunastu minut od chwili rzucenia zapalniczki.

Z całą pewnością można stwierdzić, iż tak w tym, jak i w bardzo wielu innych wypadkach

pożar powstał skutkiem **samozapalenia się szmat, przesyconych pokostem.**

W roku zeszłym zdarzył się pożar w jednej z fabryk stosujących do pokrywania drzewa lakiery nitrocelulozowe skutkiem zapalenia się zbieranych do beczki suchych reszt z powyższych lakierów. I w tym wypadku doszukiwano się najrozmaitszych przyczyn pożaru i zwracano nawet uwagę dostawcy lakieru na niebezpieczeństwo, na jakie narażoną jest fabryka przy użyciu tego rodzaju łatwopalnych materiałów. Przy szczegółowym badaniu personelu lakierni okazało się, iż któryś z chłopców na wierzchu beczki z odpadkami od lakierów nitrocelulozowych położył kilka szmat, przesyconych pokostem. Przyczyna pożaru, jeśli weźmiemy pod uwagę zjawisko samozapalenia tkaniny przesyconej pokostem, jest jasna.

Ze względów powyższych winna być zwrócona jaknajbardziej uwaga w wytwórniach pokostu, fabrykach i warsztatach lakierniczych, drogerjach, składach farb oraz mydlarniach na tak niewinny pozór, a w skutkach swych bardzo groźny materiał, jakimi są wszelkiego rodzaju tkaniny, szmaty, worki, wióry itp. przesycone pokostem. Ze swej strony władze winny wydać odpowiednie zarządzenia, aby przed zamykaniem fabryk czy składów odpadki tego rodzaju były niszczone, a więc zalewane wodą, lub palone.

Dodać jeszcze należy, iż niebezpieczeństwo pożaru wywoływać mogą jedynie materiały przesycone pokostem, nie odnosi się to do olejów mineralnych, a nawet roślinnych, gdyż te ostatnie nie posiadają tak jak pokost sykatywy — środka przyspieszającego utlenianie się oleju.

Dr. L. Rządowski

Łuszczenie się farby

Łuszczenie się farby stanowi bardzo zmatowany problem, który każdego malarza w wysokiej mierze zajmuje. Przyczyną łuszczenia się farby jest zazwyczaj wilgoć, ale w pewnych wypadkach mogą też odgrywać rolę, zupełnie inne przyczyny.

Drewno, suszone na powietrzu zawiera, jak wiadomo, w normalnych warunkach około 12% wody. Wysuszamy drewno świeże, zawierające 16—24% wody sposobem naturalnym, a uchodzi zawarta w nim woda w postaci pary wodnej. Gdy jednak naturalnie wysuszone drewno, zawierające jak wyżej przytoczono 12% wody zostanie wysuszone w piecu takim sposobem, że zawartość wilgoci spadnie w nim na 8%, to wystawione na działanie powietrza atmosferycznego, wchłania ono wilgoć aż do wyrównania różnicy, czyli absorbuje 4% wody. Okoliczność ta jest powodem, że ramy okien i drzwi, wykonane z drewna suszonego sztucznie pęcznieją i stają się bardzo szczelne. Przy drewnie zielonym następuje przeciwnie efekt wręcz odwrotny: ramy okien i drzwi zanikają w takiej mierze, że w krótkim czasie stają się zupełnie luźne.

Gdy pociągniemy farbą drewno świeże, należy nam się liczyć z tem, że cośkolwiek musi

naddać, gdyż nadmiar wilgoci uchodzić będzie przez wyparowanie. Gdy farba jest dostatecznie porowatą ujdzie wilgoć poprzez nią nie wyrządzając wielkiej szkody. Przez farbę zwartą, wzgl. przez lakier woda nie będzie mogła uchodzić i zmusi błonę farby do naddania się. Kwas krzemowy, szpat ciężki i inne ziarniste, wzgl. krystaliczne pigmenty łuszczą się w powyżej podanych okolicznościach bardzo rzadko, podczas gdy pigmenty bezpostaciowe wzgl. niekrystaliczne zachowują się przeciwnie, tworząc przy pomieszczeniu z olejem emalje, wzgl. farbę do farby, przyrządzonej czy to z bieli ołowiowej, czy cynkowej, czyni je w ogólności dostatecznie porowatymi, aby zapobiec ich łuszczeniu się. Zbyt wielki dodatek kwasu krzemowego jest jednak szkodliwy z tej przyczyny, że umożliwia nietylko uchodzenie, ale i wnikanie wilgoci. Prócz tego zmiesza się tem samem siłą kryjąca farby.

Łuszczenie się farby zauważyć się daje również wtenczas, gdy nakłada się farbę olejną lub japońską na stary pokład farby, który stał się skutkiem działania dymu itp. twardym i brudnym. W tym wypadku brak nowemu pociągnięciu właściwej podstawy. Skoro tylko rozpocznie się rozprzestrzenianie się lub kurczenie materia-

lu, obluźnia się wierzchni pokład farby i rozpoczyna się odkurczać. Zazwyczaj stosowany środek zapobiegawczy zasada się w tym wypadku na wytarciu płaszczyzny pociągniętej stwardniała farbą przy pomocy papieru szklanego i zmyciu jej wodą z mydłem. Niektórzy malarze jednak zmywają płaszczyzny takie terpentyną, a do farby, którą używają do pociągnięcia tychże dodają lakieru olejnego.

Na żelazie, cynku i innych płaszczyznach metalowych powodują łuszczenie się farby trzy przyczyny i to: pocenie, rozprzestrzenianie i kurczenie się podkładu oraz niedostateczna porowatość płaszczyzny. Pocenie się płaszczyzny stwarza wilgotny jej stan, przyczem błona farby ulega z biegiem czasu takim samym zmianom, co na wilgotnym drewnie. Rozprzestrzenianie i kurczenie się żelaza, wzgl. innego metalu powoduje pęknięcie i w końcu łuszczenie się pociągnięcia. Można bowiem powiedzieć, że tworzenie się rysów na pociągniętej farbą żelazie odprowadzić można do nierównomiernego rozprzestrzeniania i kurczenia się tegoż. Przekonać się można o tem przez nałożenie szybko schnącej farby na farbie schnącej długo, wzgl. odwrotnie. Metalowe płaszczyzny cynkowe, wzgl. płaszczyzny pocynkowane posiadają tak gęstą, nieporowatą płaszczyznę, że farba na nich się nie może utrzymać. Takie płaszczyzny należałoby uprzednio kwasem lub płynem utleniającym uczynić szorstkimi. Doskonale pod tym względem wyniki osiągnąć można przy pomocy następującego rozczyńca: rozpuszcza się po jednym funcie (500 g) chlorku miedzi, azotanu miedzi i salmijaku w 40 litrach gorącej wody i dodaje do tego około 600 gramów zwykłego kwasu solnego. Rozczyn ten, umieszczony na płaszczyźnie cynkowej, tworzy powłokę, która po zmyciu jej czystą wodą (celem usunięcia nadmiaru kwasu) pozostawia płaszczyznę szorstką, przyjmującą każdakolwiek farbę.

Pocynkowane żelazo można zaopatrzyć również w powłokę minji ołowiowej, zawierającej nieco wosku. W tym wypadku nie koniecznym jest zmywanie płaszczyzny kwasem, jednak przy nowych przedmiotach zaleca się pozostawić je przez przeciąg pewnego czasu bez pociągnięcia

farbą. Zaleca się również pociągać cynk lub żelazo pocynkowane rozcieńczonym kwasem octowym i zmyć go następnie czystą wodą.

Powodem tworzenia się pęcherzów na pociągnięciach farbą jest zazwyczaj podwyższona temperatura, ale często związane jest ono bezpośrednio z obecnością wilgoci i tworzeniem się guzów podczas perjody parowania. Jak wiadomo wchłaniają pewne gatunki farb ciepło silniej, niż inne. Płaszczyzna reflektująca n. p. biała, żółta, czerwona będzie promienie słoneczne odrzucała, podczas gdy płaszczyzny ciemne, jak n. p. czarne, brunatne i w innych ciemnych kolorach, takowe wchłaniają. Analogicznie odrzuca płaszczyzna błyszcząca promienie świetlne i ciepłe silniej niż płaszczyzna matowa. Na tworzenie się pęcherzy wpływają również substancje żywcowate jak i nadmiar szybko wysychającego oleju. Przy pigmentach jak sadze, gdzie, aby otrzymać farbę o konsystencji odpowiedniej do pociągania, potrzebne są wielkie ilości pokostu należy oczekiwać silniejszego tworzenia się pęcherzów, aniżeli przy bieli cynkowej i ołowiowej. Lakier olejny tworzy bezsprzecznie pęcherze, gdy temperatura osiąga pewną oznaczoną wysokość. Temperatura najwyższa, jaką można zastosować przy lakierach, wysuszonych w piecach, wynosi 82° C. Przy przekroczeniu tego punktu rozpoczyna lakier zmieniać swą barwę i tworzy pęcherze. Lakier olejny, zawierający kalafonję (która staje się przy powiedzianej temperaturze miękka) staje się szybciej pęcherzykowatym, aniżeli produkt, sporządzony z twardego kopalu. Gdy żywice się topią, tworzą się znaczne ilości, płynnego oleju w postaci gazu. Nagłe podwyższenie się temperatury prowadzi w takim wypadku do tworzenia się pęcherzy, podczas gdy stopniowe jej podwyższenie prowadzi jedynie do wyschnięcia błony farby, wzgl. lakieru. Wynika z tego, że tworzenie się pęcherzy powoduje w tym wypadku jedynie za szybkie podniesienie temperatury skutkiem nierównomiernego rozprzestrzeniania i kurczenia się. Przy szybkim wypędzeniu wilgoci wzgl. gazu podnosi się w tym wypadku błona farby, przyczem powstają, w wypadkach, gdzie mamy do czynienia z wilgocią pęcherzyki podłużne, zaś przy uchodzącym gazie pęcherzyki okrągłe.

PORCELANIT ♦ Biała Emalja

znajduje ogólne uznanie wśród fachowców.

Prosimy żądać gratisowej próby adresując:

Przetwornia Olejów Roślinnych Spółka Akcyjna

w Radomiu

Dr. L. Rządkowski

Prosty sposób badania pokostu lnianego

Malarz nigdy nie jest w stanie zakupywać od razu tak wielkich ilości pokostu, aby się opłacało próbę tegoż zakaż zbadać w laboratorium publicznym, co pod każdym względem połączone jest z kosztami. Zbadanie pokostu, praktycznie zupełnie wystarczające, może jednak każdy malarz sam przeprowadzić i to stosunkowo łatwo. Głównie chodzić będzie o to, aby zbadać pokost na jego czystość, siłę wysychania i jego wygląd. Fabrykanci pokostu zasadniczo targują towarem czystym. Małe domieszki, często w pokoście lnianym napotykanne, warunkuje sposób jego fabrykacji. Mogą one jednak pochodzić również od zanieczyszczonych beczek.

Dodatek wody do pokostu lnianego łatwo stwierdzić można, bo pokost taki posiada żółtawy, mleczny odcień. Ilość wody łatwo można stwierdzić. Dokładnie odmierzoną ilość pokostu ogrzewa się do temperatury wrzenia wody (100°C). Przy tej sposobności uchodzi woda w postaci pary przyszcąc i pękając. Z postępującym tym procesem staje się pokost coraz przejrzysty, dopóki nie nabierze swój niezafałszowany wygląd. Zważywszy w końcu pokost oswobodzony od wody, można dokładnie procentualnie stwierdzić, ile wody pokost zawierał.

Szkodliwie działające dodatki żywicy można w pokoście bez badania chemicznego w ten sposób stwierdzić, że miesza się pokost z białymi pigmentami, jak białą cynkową lub litoponem. Gdy pigmenty stają się w krótkim czasie po zamieszaniu żółte i wykazują skłonność do tworzenia grudek, jest to najlepszy dowód, że badany pokost zawiera żywicę.

Doświadczenie celem stwierdzenia podobnych dodatków przeprowadza się następująco: Na podstawce umieszcza się równe części pokostu i białego pigmentu, a celem porównania tegoż umieszcza się na podstawce innej taką samą ilość pigmentu oraz pokostu bez zarzutu. Obie próby pozostawia się przez jedną noc w spokoju i bada w następnym dniu óźnice zabarwienia.

Najważniejszą właściwością pokostu jest jego siła wysychania, która ściśle związana jest z jego czystością. Gdy pokost zawiera dodatki żywicy, oleju soa, rzepakowego, lub innych, pociągnięcie farbą olejną pozostaje lepkie. Podług przyjętych zwyczajów handlowych można tylko pokost taki uznać za dobry, który przy temperaturze od 18° do 23° C, przeciętnie przy 20° C tworzy po upływie 24 godzin twardą błonę. Koła konsumentów wymagają co prawda, aby pokost wysychał szybciej, aniżeli przyjmuje się za czas wysychania przy trwałem pociągnięciu farbą. Tem samem dodaje się do pokostu niewiarogodne ilości sykatywów, z czego wynikają po największej części reklamacje dotyczące małej wytrzymałości pociągnięć farbą olejną.

Fabrykanci pokostu preparują go zazwyczaj w ten sposób, że wysycha on przy 20° C już w przeciągu 8—10 godzin.

Badanie na siłę wysychania przeprowadza się w ten sposób, że umieszcza się 3 krople pokostu na płytce szklanej o rozmiarach 9×12 cm, rozcierając je równomiernie. Nie zapominać należy jednak o tem, że wilgoć powietrza posiada ogromny wpływ na przebieg wysychania.

Istnieją jednak rodzaje pokostów, które podlegają wpływom zimna, wilgoci i ciemności tylko w małej mierze, t. zn. które wysychają tak samo jak w okolicznościach korzystnych. Właśnie w okolicznościach niekorzystnych pokazują się niespodziewane odchylenia przy pokostach lnianych, które w ogólności odpowiadają zasadniczo ogólnym warunkom dostawy. Stąd wynika dla malarza konieczność, aby pokost sam sobie badał. Dobrze jest wystawić płytki doświadczalne również od czasu do czasu warunkom niekorzystnym, bo praktycznie nie będzie mógł konsument pokostu zawsze pracować przy suchem powietrzu i promieniącym słońcu; przeciwnie nieraz trzeba będzie wykonać pociągnięcia farbą olejną przy niekorzystnym i brakującym oświetleniu i przeciwnych klimatycznych okolicznościach.

Malowanie fasad i wnętrz mieszkań farbami olejnymi jest wciąż jeszcze najtrwalsze i najhigieniczniejsze, lecz wielkie powierzchnie z połyskiem są nieestetyczne i niemodne. Z tego względu należy zagruntować ściany farbami olejnymi na

POKOŚCIE FACTOR SPECJALNY

przez co osiąga się dobre zasklepienie por (polskie i zagraniczne patenty), a następnie malować pokostem matowym

ARTEKOBINA

Wynik: dodatnie cechy malowania olejnego i estetyczny matowy wygląd.

Na żądanie służymy bliższymi wyjaśnieniami i wzorami.

PRZETWORNIA OLEJÓW ROŚLINNYCH
Spółka Akcyjna w Radomiu

A B C D E F G H I J
K L M N O P Q R S T
U V W X Y Z

Popierajcie
| WYROBY
KRAJOWE !

a b c d e f g h i j k l m
n o p q r s t u v w x y
z 1 2 3 4 5 6 7 8 9 0

Wzory pism
Tablica 20

Ulgi dla nieposiadających świadectw z ukończenia dokształcającej szkoły zawodowej.

Długotrwałe wysiłki Izby Rzemieślniczych, zmierzające do umożliwienia przystąpienia do egzaminów czeladniczych tym, którzy szkoły dokształcającej zawodowej nie ukończyli, zostały już uwieńczone pomyślnym rezultatem.

W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie Ministrów: Przemysłu i Handlu oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zmiany przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika.

Odrzuć jednak zaznaczamy, że wszystkie ulgi, o jakich niżej będzie mowa, nie stosują się do wszystkich terminatorów. Pozostają więc w mocy dotychczasowe przepisy, a tylko — w drodze wyjątku — niektórzy będą z ulg korzystać.

Terminatorzy, którzy termin ukończyli przed dniem 26 sierpnia 1930 r. mogą być dopuszczeni do egzaminu czeladniczego bez świadectwa dokształcającej szkoły zawodowej, jeżeli przedstawią jeden z następujących dowodów:

1. Albo — zaświadczenie właściwej władzy szkolnej, stwierdzające, że w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła, nie było w okresie czasu odbywania terminu, publicznej szkoły dokształcającej, zawodowej;

2. Albo — zaświadczenie właściwej władzy szkolnej, że terminator z powodu braku miejsca nie mógł uczęszczać do publicznej szkoły do-

kształcającej zawodowej w miejscowości, w której odbywał naukę;

3. Albo — zaświadczenie wojewody, że terminator z innej uzasadnionej przyczyny nie może okazać świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej.

Powyższe ulgi obowiązują tylko do dnia 31 grudnia 1931 roku.

Terminatorzy, którzy termin ukończą do dnia 26 sierpnia 1933 r. również mogą być dopuszczeni do egzaminu czeladniczego bez przedłożenia świadectwa ukończenia publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, ale tylko wtedy, gdy w tej miejscowości, w której odbywali termin, publicznej szkoły dokształcającej zawodowej nie było, oraz gdy przedłożą następujące dowody:

1. Zaświadczenie właściwej władzy szkolnej, stwierdzającej brak publicznej szkoły dokształcającej zawodowej w miejscowości, w której kandydat pobierał naukę rzemiosła, — a ponadto;

2. Albo świadectwo szkolne z ukończenia całkowitego kursu nauki w szkole powszechnej, jaka znajdowała się w miejscowości, w której kandydat wypełniał obowiązek szkolny, albo świadectwo ukończenia specjalnych krótkoterminowych kursów dla terminatorów.

Te ulgi obowiązują tylko do dnia 26 sierpnia 1933 roku.

Z Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy

Z dniem 15 grudnia 1930 r. kończy się 3-letni okres przewidziany w rozporządzeniu Pana Prezydenta Rzpl., z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem art. 149, mocą którego rzemieślnicy wszystkich zawodów samodzielni przed 15 grudnia 1927 r. uprawnieni byli do kształcenia uczni bez specjalnego zezwolenia.

Z dniem 15 grudnia br. kończy się to prawo wyjątkowe i tylko te osoby będą mogły trzymać i kierować praktycznym kształceniem terminatorów, które: a) będą miały prawo używania tytułu mistrza rzemieślniczego, b) będą posiadały kwalifikacje do kierowania praktycznym kształceniem uczni, odpowiadające postanowieniom art. 150 ustawy przemysłowej, który mówi że Min. Przemysłu i Handlu w porozumieniu z wła-

ściwymi ministrami ustali w drodze rozporządzenia, w jakiej mierze świadectwo szkolne lub egzaminacyjne, uznane na zasadzie postanowień art. 145 jako dowód uzdolnienia, uważać należy także za dowód odpowiedniej kwalifikacji do kierowania praktycznym kształceniem uczni.

Zwraca się przytem wszystkim rodzicom i prawnym zastępcom uwagę baczna, by nie oddawali młodzieży — wstępującej do nauki — do takich osób, które prawa kształcenia uczni nie posiadają lub takie z dniem 15 grudnia br. tracą.

Z uwagi na zbliżający się miesiąc październik, w którym to miesiącu bardzo dużo młodych ludzi wstępuje w naukę, Izba ostrzega przed zaniedbaniem obowiązku informowania się, gdyż, co z naciskiem należy stwierdzić, żaden

Bezpłatnie czasopismo nasze

przez cały kwartał otrzyma każdy, kto zyska czterech nowych, płatnych abonentów. Tym sposobem dotychczasowi abonenci mogą zmniejszyć swe własne wydatki w tych trudnych czasach gospodarczych!

A zatem do werbowania nowych abonentów!!!

uczeń do egzaminu czeladniczego dopuszczony być nie może, który odbył naukę u rzemieślnika pozbawionego praw kształcenia uczni.

Obowiązkiem pracodawcy jest, na co specjalnie zwraca się uwagę, zgłaszania uczni do szkoły dokształcającej do 6 dni po rozpoczęciu nauki, bez względu na to, czy uczeń w nauce zostanie, czy nie zostanie.

Przestrzeżenie obowiązku punktualnego chodzenia uczni do szkoły należy także do pracodawcy. Niedostarczenie świadectwa szkoły z ukończonego 3-letniego kursu na podstawie art. 155 ustawy przemysłowej pozbawia prawa dopuszczenia do egzaminu.

Zapis uczni do ewidencji w Izbie musi nastąpić 4 tygodnie po rozpoczęciu nauki, a nie,

jak to często zdarza się, po 2 lub więcej latach, w czym Izba traci wszelką kontrolę prawidłowej nauki i czego tolerować nie może i nie będzie. Przy tej sposobności pragnie Izba zachęcić wszystkich tych, którzy prawa kształcenia uczni nie posiadają lub takie tracą z dniem 15 grudnia br., by bezzwłocznie we własnym interesie zgłaszali się do egzaminów mistrzowskich i zdobyli prawa na podstawie art. 158 ustawy przemysłowej.

We wątpliwych wypadkach i dla pominięcia sporów i następstw z tytułu tego wynikających zainteresowani zechcą zwrócić się do Izby Rzemieślniczej, która sprawy wątpliwe wyjaśni i skieruje na drogę właściwą i dla dobra przyszłego pokolenia rzemieślniczego.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu

W czasie od 26 kwietnia do 3 maja 1931 r. odbędą się w Poznaniu Międzynarodowe Targi. Jeden z pawilonów zostanie przeznaczony na ekspozycję wyrobów rzemieślniczych takich warsztatów, które bez większego nakładu kapitału mogłyby przystąpić do wzmoczonej produkcji i ewentualnie eksportować. Stoiska o powierzchni 3 metry kwadratowe za opłatą 50 zł., względnie jeszcze taniej, o ileby Izba Rzemieślnicza zamówiła większą powierzchnię dla szeregu firm, należałoby zamówić wcześniej i za pośrednictwem Izby. Jednym z warunków uczestniczenia w Tar-

gach jest zobowiązanie się wystawcy, że nie będzie sprzedawał detalicznie publiczności, ale raczej przyjmował od kupców i przemysłowców zamówienia na późniejsze dostawy.

Ponieważ 95% zwiedzających to rzeczywiście interesanci, skuteczniający na targach zamówienia, szczególnie w dziale rolniczym, budowlanym i mechanicznym, rzemiosło może wiele skorzystać z inicjatywy zarządu Targów.

Szczegółowe informacje w Izbie Rzemieślniczej.

Popierajcie



w pierwszym rzędzie
firmy, które ogłaszają
się w Waszym

organie
zawodowym

Zwracamy uwagę

P. P. Prenumeratorom, że w razie nie-
punktualnej dostawy czasopisma wzglę-
dnie zaginięcia pojedynczego numeru

wszelkie reklamacje

należy wnieść do miejscowego urzędu
pocztowego natychmiast, najpóźniej
w 8 dniach, a nie do administracji pisma.
Gdyby zaś reklamacja nie miała odnieść
skutku, prosimy uwiadomić nas o tem
z podaniem odpowiedzi urzędu pocztowego,
a wniesiemy odpowiednie zażalenie
do głównego urzędu nadawczego
w Poznaniu. Późniejsze reklamacje
nie mogą być uwzględnione.

Administracja

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu o nieuczciwej konkurencji

Grzywna 12.000 zł za nieuczciwą konkurencję.

Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości wydał rozporządzenie zmieniające szereg postanowień ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Według postanowień rozporządzenia — przedsiębiorca ma prawo żądania, aby inny przedsiębiorca (konkurent) nie wdierał się w jego klientelę przez jakiekolwiek czynności, które mogą wywołać mylne mniemanie, że ofiarowane przez konkurenta towary, lub świadczenia pochodzą od przedsiębiorcy pierwszego. Przedsiębiorca, którego prawo naruszono, żądać może zaniechania czynu i usunięcia przyczyn, mogących wywołać pomyłki u odbiorców.

Jeżeli przedsiębiorca doznał już ubytku klienteli, winien krzywdziciel pokryć niesłuszne, jego kosztem osiągnięte zubożenie z 3 lat ostatnich, licząc od dnia, w którym skarga wpłynęła do sądu. Rozporządzenie przewiduje, że krzywdziciel przy udowodnionym mu złym zamiarze lub oczywiście niedbalstwie, winien wynagrodzić wszelką szkodę pokrzywdzonemu i dać mu zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy natury osobistej przez ogłoszenie wyroku lub przez odpowiednią deklarację publiczną. Ponadto z wypadku stwierdzenia złego zamiaru krzywdziciel płaci pokutne, o ile zadośćuczynienie nie zostaje osiągnięte przez skazanie karne.

Zamiast powyższych świadczeń majątkowych, pokrzywdzony może żądać ryczałtowej sumy pieniężnej do 10.000 zł. Spory o roszczenie cywilno-prawne rozstrzygają sądy okręgowe, jako sądy handlowe. Sąd może wydać z urzędu lub na wniosek oskarżyciela publicznego zarządzenia na koszt skazanego, celem wyprowadzenia publiczności i odbiorców z błędu drogą ogłoszeń dziennikarskich, lub na lokalach przedsiębiorstwa.

Rozporządzenie przewiduje karę grzywny do 12.000 zł lub aresztu do 6 tygodni, albo też obie kary łącznie dla tych, którzy, dowiedziawszy się w sposób niezgodny z prawem lub dobremi obyczajami o tajemnicach przedsiębiorstwa, handlowych lub technicznych, korzystają z tych tajemnic w celach konkurencyjnych, lub udzielają ich innym. Ta sama kara grozi pracownikowi przedsiębiorstwa, który wydaje jego tajemnice handlowe lub techniczne w celach konkurencyjnych lub w celu wyrządzenia szkody przedsiębiorcy. Wyżej podany wymiar kary grozi również tym, którzy kierowników lub pełnomocników przedsiębiorstwa skłonią przez ofiarowanie, przyuczenie lub zapewnienie korzyści materialnych do zawarcia umów kupna — sprzedaży lub dostarczania towaru na warunkach korzystniejszych od zwykle praktykowanych. Za zawarcie takiej umowy grozi ten sam wymiar kary także kierownikom lub pełnomocnikom przedsiębiorstwa.

Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 27 sierpnia.

W sprawie terminu Zjazdu Izb Rzemieślniczych

W „Gazecie Przemysłowo - Rzemieślniczej“ czytamy poniższą wiadomość:

W niedługim czasie projektowane jest odbycie w Warszawie zjazdu przedstawicieli wszystkich Izb Rzemieślniczych w Polsce. Projekt ten jest bardzo dobry, gdyż zjazd taki może i powinien przyczynić się do ujednostajnienia pracy Izb oraz do uregulowania szeregu palących zagadnień z życia rzemiosła. A więc pożytek i konieczność zjazdu jest aż nazbyt widoczna, sądzić jednak należy, iż termin zjazdu stał się nieodpowiedni. Rozumieć należy przez to okres wyborczy, który, jak ogólnie wiadomo, nie jest podstawą do prowadze-

nia jakiejkolwiek realnej gospodarczej pracy. Doświadczenie ostatnich wyborów pozwala przypuszczać, że prawdopodobieństwo rzeczowego ustosunkowania się odnośnych sfer do spraw rzemiosła w tym okresie jest nader słabe. Silny odblask tego mógłby paść na przebieg zjazdu, odbierając mu niezbędny charakter narady gospodarczej.

Dlatego też należy sądzić, że nieznaczna zwłoka w odbyciu zjazdu nie odbije się ujemnie na życiu gospodarczym, na życiu rzemiosła, zaś czysta, uchroniona od incydentów, nie zarażona bakcylami agitacji wyborczej atmosfera, stanowiąca przyczynę do rzeczowego przebiegu obrad.

Prawo trzymania uczniów

Z uwagi na to, że wśród rzemieślników poczęły uporczywie krążyć pogłoski, jak gdyby termin 15 grudnia tego roku miał być przedłużony, donosimy, że sfery miarodajne nie zamierzają terminu powyższego zmienić, tak, że po dniu 15 grudnia br. tylko ci rzemieślnicy będą mieli prawo trzyma-

nia uczni, którzy wykażą się posiadaniem dyplomu mistrzowskiego danego rzemiosła. Zwracamy zatem uwagę, że obecnie każdy rzemieślnik — zamierzający trzymać terminatorów po 15 grudnia — powinien postarać się o uzyskanie dyplomu mistrzowskiego sposobem uproszczonym.

Abonament przyjmuje się tylko na pełne kwartały kalendarzowe, a cofnięcie abonamentu może nastąpić jedynie w myśl obowiązujących przepisów pocztowych z **k o Ń c e m** kwartału kalendarzowego, a nie od poszczególnych miesięcy danego kwartału.

Kto nie odmówi p.śmiennie czasopisma do 20-go ostatniego miesiąca kwartału, tego uważa się bez wszystkiego za prenumeratora na dalszy kwartał. Z tego powodu abonent jest zobowiązany zapłacić prenumeratę za cały dalszy kwartał.

W żadnym wypadku cofnięcie prenumeraty nie może nastąpić przed upływem terminu, na jaki czasopismo zostało zamówione

ADMINISTRACJA.

Komunikat

Poznańska Izba Rzemieślnicza
L. dz. 13767/30.

Prasa zawodowo rzemieślnicza podała przed pewnym czasem wiadomość o zaprowadzeniu przez Izby Rzemieślnicze ulgowych egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.

Wobec powyższego donosi Poznańska Izba Rzemieślnicza, że egzaminów takich nie przeprowadza. Egzamina takie przewidziane są jedynie dla obszarów nowo utworzonych Izb Rzemieślniczych, na których to obszarach dotąd nie istniał ustawy przymus składania egzaminów

przed komisjami Izb Rzemieślniczych ani też nie było Izb samych.

Na obszarach zaś Izb Rzemieślniczych w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Katowicach wszelkie sprawy rzemieślnicze były już ustawowo uregulowane niemiecką ustawą procederową przeto zaprowadzenie egzaminów ulgowych dla obszarów ostatnio wymienionych Izb jest zbędne i nieprzewidziane.

Za Poznańską Izbę Rzemieślnicza
(podpis nieczytelny)
p. o. sekretarza.

Porada prawna

Panu W. C. w G. — Pierwsze i ostatnie pytanie WPana nie wchodzi w zakres działania naszego wydawnictwa, jednak mimo to w najbliższym czasie, po poinformowaniu się u specjalisty, udzielimy Panu pisemnie odpowiedzi.

W sprawie opłaty w Kasie Chorych za ucznia, poszczególne kasy chorych, na podstawie cen miejscowych ustaliły wartość mieszkania i utrzymania w swoich okręgach. Tę rzecz może Pan zbadać w miejscowej Kasie Chorych, która poinformować musi Pana, na ile te świadczenia są obliczane. Radzimy wnieść w tej sprawie reklamację do dyrekcji tamtejszej Kasy Chorych.

Panu W. J. w Psz. — W razie opuszczenia przez ucznia nauki bez wiedzy mistrza, mistrz domagać się może przyprowadzenia ucznia przez policję tylko w tym wypadku jeżeli jest zawarta piśmienna umowa o naukę. Stawienie odnośnego wniosku do policji nastąpić winno w przeciągu 2 tygodni po opuszczeniu nauki przez ucznia. Przymusowe przyprowadzenie ucznia do nauki może być powtórzone.

Gdy piśmiennej umowy o naukę niema, mistrzowi nie przysługuje prawo domagać się powrotu ucznia do nauki rzemiosła w jego warsztacie.

Panu R. S. w Kró. — Skargi o rozwód nie może Pan narazie wytoczyć dla braku zaistnienia wymogów ustawowych.

Skoro żona opuściła Pana, należy wpiernić skargę o przywrócenie wspólnego domowego pożycia, a dopiero w ciągu roku po prawomocnem zasądzeniu i niezastosowaniu się do wyroku można skarżyć o rozwód.

Nadto winien Pan poprzednio uzyskać świadectwo bezskutecznej próby pojednania, które jest warunkiem do wyznaczenia terminu.

Właściwym w tym wypadku jest Sąd Okręgowy w Ostrowie.

Panu H. S. w T. — Przeciw orzeczeniu Zarządu Kasy Chorych może WPan wnieść w terminie dwutygodniowym odwołanie do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie (Urząd Wojewódzki).

W odwołaniu tem należy podać faktyczne okoliczności i powołać się na świadków.

Odwołanie należy wnieść bezpośrednio, najlepiej listem poleconym.

Panu Le. Ca. w Odr. — W myśl § 1 rozp. Min Pracy i Opieki Społecznej z dnia 8 listopada 1928 r. o książeczkach obrachunkowych każdemu robotnikowi we wszystkich zakładach pracy, zatrudniających powyżej czterech robotników, powinna być wydana bezpłatnie książeczka obrachunkowa. Powyższe rozporządzenia wydane zostało na podstawie rozp. Prez. Rzeczp. z dnia 16. 3. 1928 r. o umowie o pracę robotników, które — według interpretacji — nie ma zastosowania do uczniów rzemieślniczych.

Według naszego zdania wyżej wspomniane rozporządzenie również nie może mieć zastosowania do uczniów rzemieślniczych. Ponieważ sprawa jednakże nie jest konkretnie wyjaśniona, zaś poszczególni Inspektorowie Pracy mogą dany przepis różnie interpretować, przeto poleca się skierować odpowiednie zapytanie do Inspektora Pracy, opierając się na wyżej wyszczególnionych punktach. Nadmieniamy, że w danym wypadku liczby uczniów nie będzie się zaliczało do ogólnej liczby pracowników, jako to ma zastosowanie przy ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Panu P. D. w Sza. — Skoro dłużnik nie wniósł dotąd przeciw nakazowi zapłaty opozycji, winien Pan zwrócić się do Sądu w Królewskiej Hucie o wydanie nakazu wykonawczego, który ma

to samo znaczenie, co wyrok zaoczny uznany za tymczasowo wykonalny.

Jeżeli więc dłużnik w ciągu 7 dni od doręczenia nakazu wykonawczego nie wnieśli sprzeciwu, nakaz wykonawczy staje się prawnym, a zatem może Pan w drodze przymusowej ścignąć pretensję.

Panu P. R. w Św. — Wytoczenie skargi interwencyjnej nie rokuje widoków powodzenia. Jakkolwiek Pan stał się właścicielem zajętych przedmiotów na zasadzie umowy zabezpieczonej, Urząd Skarbowy nie ma obowiązku zwolnić zajętych rzeczy z tytułu zaległego podatku przemysłowego na zasadzie art. 92 ustawy z dnia 15. 7. 1925 r. Zresztą wnieść po myśli artykułu 94 wspomnianej ustawy prośbę o rozłożenie podatku na raty, wzgl. częściowe umorzenie lub zmniejszenie odsetek za zwłokę.

W. O. P. w B. — Przeciw decyzji Izby Rzemieślniczej odwołać się można do Urzędu Wojewódzkiego Wydział Przemysłowy. Uważamy jednak, że odwołanie to będzie ołma skuteczne.

Najlepiej jeżeli Pan Zarejestruje się jako samodzielny rzemieślnik w Magistracie względnie w Starostwie Powiatowym z powołaniem się na art. 146 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. nr. 53, poz. 468) prosząc, by władza wojewódzka uznała kwalifikacje Pana za wystarczające i wydała kartę rzemieślniczą.

Panu L. Rych. w Ciech. — Uzyskanie zgody właściciela nieruchomości na wstawienie maszyn i motorów jest zasadniczo niezbędne, choć o ile Pan wynajął pomieszczenie na warsztat i jeżeli to jest ujęte wyraźnie w kontrakcie, to właściciel nie powinien robić Panu trudności, gdyż w razie jego sprzeciwu Pan łatwo wygra wtedy sprawę w sądzie.

Należy uzyskać zezwolenie władzy administracyjnej ((Magistrat względnie Starostwo Powiatowe) na zainstalowanie motorów. Wystarczy przedłożenie planu sytuacyjnego, z wyznaczeniem wymiarów ubikacyj i miejsca dokładnego ustawienia motoru i maszyny. Plan taki, o ile zamieszczenie nie wymaga przy tem żadnej przeróbki jak umocnienie stropu, może być wykonany odręcznie przez Pana. W przeciwnym razie plan taki musi sporządzić uprawniony budowniczy.

VIII. kategorię świadectw przemysłowych muszą wykupywać przedsiębiorstwa, zatrudniające do 4 robotników (łącznie z właścicielem) bez względu na to czy pracują ręcznie czy też przy stosowaniu silników mechanicznych. Jeżeli Pan zatrudnia 3 pracowników, względnie uczniów, to wystarczy świadectwo VII kategorii.

Posiadanie karty rejestracyjnej nie upoważnia do wyuczania uczniów.

Wolno przyjmować na naukę (według art. 149 prawa przemysłowego) jedynie osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego, co nie jest równoznaczne z posiadaniem karty rzemieślniczej. Od dnia 15 grudnia 1930 roku będą miały to prawo jeszcze i te osoby pełnoletnie, które: 1. po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu na czeladnika, które pracowały przynajmniej lat pięć w danym rodzaju lub gałęzi rzemiosła; 2. przynajmniej ośm lat wykonywały zamoistnie rzemiosło danego rodzaju lub gałęzi.

Panu Wła. Krop. w Po. — Odpowiadając na pismo Pana z dnia 22 ub. m. donosimy co następuje:

O ile zrobione było jedynie prawo zastawu, a nie kontraktu kupna-sprzedazy, to skarga interwencyjna nie ma widoków powodzenia.

Lepienie się polakierowań meblowych

Lepienie się płaszczyzn krzesłek lakierowanych zdarza się dosyć często przy zastosowaniu materiału używanego zazwyczaj do innych celów. Powodem tego jest w większości wypadków, że nie pozostawia się dosyć czasu na wyschnięcie pomiędzy jednym a drugim polakierowaniem, przyczem tworzy się w warstwie spodniej t. zw. dwutlenek węgla, który dąży przy nagłym ogrzaniu do ulotnienia się, wypychając się przez war-

stwę wierzchnią lakieru i czyniąc ją lepką. Gazy te tworzą się przede wszystkim w naczyniach włoskowatych drewna z powodu, że wyschnięcie wymaga tu dłuższego czasu. Stąd zaleca się zamknąć odpowiedniemi pociągnięciami te naczynia włoskowate. Prócz tego należałoby jako warstwę ostatnią nie nakładać zwykłego lakieru kopalowego, ale lakier krzeselkowy, którego dostarcza każda fabryka.

Jak pracuje się w Ameryce?

Wielu europejskich pomocników malarskich przedstawia sobie Amerykę jako kraj cudów. Bo np. 13.20 dolarów w Nowym Jorku a 14 dolarów w Chicago na godzinę, do tego czterdzieści godzinny wzgl. 5-cio dniowy tydzień pracy, żadnych potrąceń na ubezpieczenia, podalki itd., a siła kupna dolara taka, że za zarobek półtygodniowy można nabyć dobre ubranie, a za zarobek godzinny 3 funty masła lub 4 funty mięsa, — kogóż nie miałyby nęcić takie stosunki? Jednak chcemy tu pomówić też coś niecoś o bezrobociu po tamtej stronie oceanu, oraz o sposobie pracy, do którego zmuszeni są się zastosować.

Tak jak w Ameryce wszystko się tworzy w szybkim tempie tak samo szybką jest praca w zawodzie malarskim. Nie należy do wyjątków pociągnięcie farbą 40 do 60 okien dziennie, wzgl. pociągnięcie warszyskiego drzewa w 8 do 10 wielkich pokojach. Pomieszkania, które u nas wykonuje się w przeciągu 4 do 5 dni muszą być w Ameryce w 8 godzinach gotowe. Jeden popędza tam drugiego, stąd nie powinno nas dziwić że koledzy amerykańscy są w wieku 40 do 45 lat zużyci. Coprawda nie byłaby możliwą taka sprawność pracy, gdyby metody jej nie były inne, jak nasze. Tak pracuje na budowli wszystko ręką w rękę. Otynkowania są gipsowe: twarde i gładkie jak szkło. Gdy ściana ma zostać pociągnięta farbą klejową, preparuje się ją uprzednio specjalnym olejem, aby farba nie wnikała w ścianę i nie spływała. Farbę przygotowuje się tak,

że można ją nakładać w bardzo cienkiej warstwie. Prócz tego są szczotki do nakładania farby większe i szersze niż w Polsce i w innych krajach. Rzecz jasna, że z takiego podkładu można farbę z łatwością zmyć przy pomocy mokrej gąbki. Z powodu, że nie potrzeba farby zeszkrobywać, roboty wykonuje się szybciej i czyszej, ku zadowoleniu zleceniodawców.

Ale i roboty olejne wykonuje się znacznie szybciej na takim podkładzie. I tu używa się zamiast pendzli okrągłych z korzyścią szczotki płaskie. Z powodu, że w Ameryce nie istnieje właściwa ochrona robotników, wykonuje się pomieszczenia o wysokości 6 do 8 metrów poprostu z deski, położonej na dwóch drabinach. Tu trzeba być już akrobatą, aby podążyć za innemi. Skoro pracownik kończy 45 lat rozpoczyna się niedola. Renty od wypadku i na starość tu nie istnieją, tak samo jak państwowe ubezpieczenie chorych. Kilka lat jeszcze wegetuje stary „painter“, jeśli go śmierć nie oswobodziła już poprzednio skutkiem różnorodnych chorób zawodowych.

Tak samo przeprowadza się tapetowanie, wykonywane tu wyłącznie przez malarzy, zupełnie inaczej niż w Europie. Tapetuje się, nie używając do tego wcale nożyc, używając w ich miejsce specjalny nóż lub ostre kółko do krajania. Tak możnaby przytoczyć jeszcze niejednen inny ciekawy szczegół techniczny i zawodowy, wyjaśniający częściowo wydajność pracy.

L. Righi.

Z życia zawodowego

Miesięczne zebranie Cechu M. Malarskich w Poznaniu.

W dniu 2 września odbyło się miesięczne zebranie Cechu przy dość licznym udziale członków, pod przewodnictwem starszego kol. Wrembla.

Kol. starszy referuje sprawę podatku przemysłowego od obrotu, przyczem stwierdza, iż Izba skarbową, nie licząc się z naszą kalkulacją, podawaną już dwukrotnie, a wykazującą czystego dochodu z prac malarskich najwyżej 6%, — obliczyła dochodowość w naszym zawodzie na 15% od obrotu. Urzędy skarbowe będą wobec tego ściągaly od nas podatek dochodowy przekraczający trzy razy naszą możliwość płacenia. Dziwnem jest, że właśnie w naszym zawodzie wyłącznie tak wysoką ustalono normę, w innych bowiem zawodach budowlanych dochodowość przyjęto w 6, 5 a nawet w 4%. W komisjach szacunkowych oczywiście niema ani jednego członka Cechu, pomimo, iż na życzenie Izby Skarb. zostali nasi przedstawiciele podani. O ile jednak braknie fachowców w komisjach, to powinna Izba przynajmniej liczyć się z otrzymaną od Cechu kalkulacją. W dyskusji przyjęto z oburzeniem

postanowienie Izby Skarb. i uchwalono energiczny sprzeciw, który wszyscy obecni podpisali.

Kol. bibliotekarz referuje sprawę organizacji biblioteki, którą obecnie przeprowadza.

Z kolei kol. Ulatowski proponuje zabranym powzięcie uchwały, domagającej się obowiązkowego abonowania „Gazety Malarskiej“ — jedyne go organu zawodów malarskiego i lakierniczego — wyraża przytem z przykrością wynik przeprowadzonych badań, mian., że dotąd jeszcze nie wszyscy członkowie ocenili doniosłość istnienia własnego pisma i nie poczuwają się do abonamentu pisma, które jest i będzie wyłącznym najskuteczniejszym szermierzem dla spraw zawodu.

Zebrani domagają się wymienienia nazwisk tych, którzy abonuują, poczem wyrażają z oburzeniem naganę tym członkom, którzy dotychczas jedyne go naszego pisma fachowego nie zaabonowali. Wyrzyszy się z ogólnym uznaniem dla „Gazety Malarskiej“ uchwała zebranie, aby Administracja pisma wysłała wszystkim nicabonującym członkom Cechu numer wrześniowy gratis na po-

kaz, z piśmie w imieniu Cechu tej treści, iż następny numer na październik zostanie im doręczony za zaliczeniem. Gdyby się jeszcze ktoś znalazł, który niezareguje, będzie się musiał poddać konsekwencjom, jakie sobie Cech narazie zastrzeżę. W każdym razie wszyscy, którzy Gazety zaabonować nie zechcą, ogłoszeni będą na zebraniu.

W związku z powyższymi sprawami podnoszono potrzebę silnej solidarności, która pod żadnym względem ucierpieć nie może, lepiej, że ilość członków się zmniejszy, ale Cech musi być zgrany.

Po wyczerpującej na ten temat dyskusji solwuje kol. starszy zebranie krótko po godz. 10-tej.

Z życia mistrzów malarzy i lakierników w Łodzi.

Dawno już nie informowaliśmy Kolegów o przejawach życia cechowego mistrzów malarzy i lakierników w Łodzi. A jest to przecież jedna z najsilniejszych naszych organizacji, przedstawiająca w ruchu zawodowym bardzo poważne walory.

W pobieżnym tym szkicu nakreśliśmy parę fragmentów, obrazujących działalność łódzkiej grupy naszego bractwa cechowego.

Przedewszystkiem wskazać tu należy na niezwykle przykre zjawisko, które zapewne — choć może nie w tym stopniu, co w Łodzi — i w innych występuje środowiskach, — a mianowicie na bardzo licznych niekwalifikowanych malarzy i lakierników, którzy przyjmują roboty, nietylko nie dając gwarancji należytego wykonania, lecz przez celową niską kalkulację cen powodują istny chaos i obniżają powagę zawodu. Ta niezdrowa konkurencja niedokończonych pseudomalarzy, nie ponoszących żadnych ciężarów społecznych a z drugiej strony korzystających prawem kaduka z wszelkich zdobyczy zrzeszonych malarzy i lakierników — jest sprawą, którą muszą się zająć wszystkie nasze zrzeszenia.

To uległe wątpliwości, że wielką część winy za te stosunki musi ze zbiorowem przeciwdziałaniem cechów, nie mogących dopuszczać do obniżania poziomu rzemieślniczego stanu przez niezdrowe pociągnięcia pokątnych malarzy.

Nie ulega wątpliwości, że wielką część winy za te stosunki należy położyć na karb magistratu m. Łodzi, który zbyt tolerancyjnie odnosi się do zakładów malarsko-lakierniczych, nie mających uprawnień do samodzielnego wykonywania zawodu.

Nieodzownym postulatem cechu naszego jest przeprowadzenie kontroli tych wszystkich zakładów w Łodzi, które są przedsiębiorstwami bez należytych kwalifikacyj.

Jedną z doniosłych uchwał, świadcząca o bardzo obywatelskim traktowaniu swych obowiązków społeczno-wychowawczych przez łódzki cech mistrzów malarzy i lakierników — jest postanowienie utworzenia Komisji Szkolnej.

W skład tej komisji wchodzi pp.: J. Feifer, Wł. Ziółkowski, Winc. Budny, F. Łapiński i Szcz. Glazer. Zadaniem jej jest zorganizowanie szkoły dokształcającej dla terminatorów malarskich i lakierniczych, w której icbędą mogli kształcić się nietylko w sztuce swego przyszłego zawodu, lecz będą też mieli sposobność wszechstronnie pogłębić swój umysł na chwałę szlachetnego rzemiosła malarsko-lakierniczego i na pożytek całego społeczeństwa.

Przy sposobności zaznaczyć należy, iż na terenie Łodzi nie wolno przyjmować uczniów, nie mających ukończonej szkoły powszechnej. Okres praktyki ustalony został ze względu na to, że pracuje się jedynie w porze letniej — na lat cztery.

Na cele szkolnictwa zawodowego opodatkowani są wszyscy członkowie w wysokości 2 zł miesięcznie, prócz tego za każdego ucznia płaci mistrz 1 zł i uczeń 1 zł miesięcznie. Pierwszą subwencję na cele organizacji szkoły wypłacił cech w wysokości 1.500 zł, przyznając jeszcze dodatkową daninę dobrowolną w wysokości 136 złotych.

Jak z powyższego widać, cech myśli bardzo poważnie o przygotowaniu należytem kadry przyszłych malarzy i lakierników.

W niniejszym skromnym przeglądzie poczyniń cechowych nie można pominąć milczeniem zdarzeń ogólniejszej natury. W pierwszym rządzie wspomnieć wypada o złożeniu ofiary w wysokości 300 złotych na odnowienie kaplicy w kościele św. Krzyża w Łodzi z okazji jubileuszu cechu w roku ubiegłym. Prócz tego złożono na ten sam cel kilkaset złotych z dobrowolnych datków członków cechu.

Poza temi mistrzowie malarze i lakiernicy w Łodzi biorą oficjalny udział w każdej większej uroczystości państwowo-narodowej i rzemieślniczej, — chętnie też korzystają z zaproszeń pokrewnych cechów innych miast, utrzymując w ten sposób osobisty kontakt z innymi organizacjami.

Biel tytanowa „KRONOS“

(Titanweiss)



Marka ochronna

jest obecnie najwięcej używaną białą farbą, a w przyszłości będzie jedyną.

Nadaje się do wszelkich robót zewnętrznych i wewnętrznych, gdyż jest: olśniewająco biała, doskonale pokrywająca, bardzo wydajna, zupełnie nietrująca, światłotrwała i odporna na działanie gazów, parowanie kwasów i wpływy atmosferyczne i dlatego lepsza od bieli cynkowej i ołowianej.

Powłoka farby z Bieli Tytanowej „KRONOS“ nie pęka i nie złuszcza się! Dokonana próba najlepiej przekona o wysokiej wartości tego pigmentu.

Do nabycia w składach farb i artykułów chemicznych.

Informacji udziela :

Dobrowolski, Fulde i S-ka — Warszawa, Bielańska 16

Telefony 115-17; 172-81; i 23-83.

Pochwalić się może cech łódzki, iż z własnej inicjatywy zwrócił się z gorącym apelem do swych członków, by popierali organ cechowy „Gazetę Malarską“, będącą jedynym organem fachowym i publiczną trybuną naszą, broniącą interesów cechu. Usilnym pragnieniem naszym jest, by „Gazeta Malarska“ znalazła się w rękę każdego malarza i lakiernika. Powinno to być zresztą punktem honoru przynależności do naszego zawodu.

Oddając hołd pamięci zmarłych w ostatnim roku naszych Członków, podajemy na tem miejscu ich nazwiska: Gross Wilibald, był mistrzem malarskim przez 51 lat; — Wagner Karol, Braun Eryk, Koprowski Józef, Miller Franciszek, Ziółkowski Michał i Otto Henryk. — Rodzinom zmarłych wypłaca cech zasiłki pogrzebowe w wys. 300 złotych.

Pamięć Zmarłych Kolegów zawsze wśród nas pozostałych żywą będzie!

Na zakończenie tej korespondencji komunikujemy radosną nowinę o jubileuszu 40-lecia mistrzostwa kolegi naszego Feliksa Łapińskiego, które to piękne zdarzenie uświetnione zostało bankietem i odpowiednimi gratulacjami dla szanownego Jubilata, cieszącego się jeszcze krzepkiem zdrowiem. Cała uroczystść jubileuszowa miała bardzo serdeczny przebieg. Życzymy Mu doczekania brylantowego jubileuszu.

Sprawy rzemieślnicze

Izba Rzemieślnicza w Warszawie.

Przy tut. Izbie powołano szereg komisji egzaminacyjnych mistrzowskich i czeladniczych, które działają na zasadzie regulaminów, uchwalonych przez Izbę. Komisje te przeprowadziły już cały szereg egzaminów, promując kandydatów tak na mistrzów, jak czeladników.

Tytuł mistrza w zawodzie malarskim uzyskał: Mańkowski Kazimierz.

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
ZAKUPU**

Chemikalia
Esencja octowa
Kleje - Szelak
Farby - Lakiery
Pokost - Pendzle
Tran garbarski
Karbolineum - Karbid

F. G. FRAAS MAST
W. W. KAISER
HURTOWNIA DROGERYJNA
POZNAŃ - WIELKA 14

Inteligentny, młodszy malarz

mogący łatwo obeznac się z nowoczesną techniką malarską, dla przeprowadzenia propagandy połączonej z demonstracjami

poszukiwany

Zgłoszenia pod „A. B. C. 12“ do Administracji niniejszego pisma z podaniem krótkiego życiorysu i działalności oraz warunków.

1007



764

„JEGA“

Górnośląska Fabryka
Lakierów i Farb Sp. z ogr. odp.

Królewska Huta, ul. Hajducka 55-57

Adres telegr. „JEGA“ Król. Huta
Telefon Królewska Huta 18 i 2.02
P. K. O. Katowice Nr. 304 682
Stacja kolejowa: Hajduki, Śląsk

Wytwarza znanej pierwszorzędnej jakości wszelkie artykuły branży lakierniczej dla handlu i przemysłu po umiarkowanych cenach!

SPECJALNOŚCI:

Jegalin

Emalja na zewnątrz, biała i kolorowa

Glasurin

Lakier emaljowy na wewnątrz, biały i kolorowy

Ferrolit

Emalja bursztynowa do podłóg

Succinor - Jegalit

Lakiery bursztynowe szybko i twardo schnące

Jegurit

Środek uniwersalny, który ze względu na swoje nieograniczone możliwości użytkowania, przewyższa swymi zaletami wszelkie najlepsze wyroby konkurencyjne.

W razie zapotrzebowania prosimy zażądać szczegółowej oferty z wzorami, którą wysyłamy bezpłatnie.

Do Fabryki Szablonów Malarskich
dobrze prosperującej z wyrobioną klientelą
szukam energicznego wspólnika

najchętniej kolorystę, lub krajacza szablonów
(ewent. rysownika) z niewielkim kapitałem.
Mogę sprzedać powyższą fabrykę na dogodnych
warunkach.

Zgłoszenia pód „Szablony” do „Gazety Malar-
skiej”, Poznań, ul. 27 Grudnia 18 938



KLEJE malarskie

galaretkowate w beczułkach,
suche w kartonach i mie-
chach oraz kleje do tapet

poleca

Specjalna Wytwórnia
klei przemysłowych „ESKA” Sp. z ogr.
odp. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka nr. 2 595

Kleje malarskie Eskalep odznaczają się wielką wydajnością, nie odpryskują,
nie zmieniają barwy, nie odbarwiają i prace malarskie nimi wykonane dają
tak wykonawcy jak i zleceniodawcy najzupełniejsze zadowolenie.

CENTRALNY DOM TAPET

Koczorowski i Borowicz

Centrala: ul. Gwarna nr. 19 **Poznań** II-gi Skład St. Rynek 89 I.p.
Telefon 34-45 Telefon 34-24

(Najstarsze przedsiębiorstwo tej branży w Poznaniu)

Tapety

wyroby krajowe i zagraniczne
Tecco, Salubra, Linkrusta
Listwy do tapet :: Dekoracje

Linoleum - Dywany Chodniki - Ceraty

Hurt! Detal!

Najkorzystniejsze źródło zakupu
dla Panów Malarzy

Próby i kolekcje wysyłamy na żądanie!

531

Rzemieślnik

Śląski

Organ Izby Rzemieślniczej Wojew. Śląskiego

Tygodnik
poświęcony zagadnieniom
życia gospodarczego i zawodowego
rzemiosła i drobnego przemysłu
na Śląsku

Prenumerata:		Ceny ogłoszeń:	
Kwartalnie	zł 2,50	1/1 strona	zł 180,—
Półrocznie	„ 5,—	1/2 strony	„ 100,—
Rocznie	„ 10,—	1/4 „	„ 60,—
		1/8 „	„ 30,—
Numery okazowe wysyła się po nadesłaniu 60 gr, które mogą być w znaczkach pocztowych.		Na okładce i w tekście — 100% drożej —	

ADRES: Katowice, ul. Sławowa 10

Tel. 17-93. Konto czek.: P. K. O. Katowice 305990

Warunki, cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
Za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.—	zł
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25.—	—	—	„
II i IV str. okładki i w tekście	180.—	100.—	60.—	30.—	—	—	„

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr. za jednołamowy wiersz milim. **Zagraniczne** 100% drożej.

Drobne za słowo 10 groszy, napisowe (tłuste) 25 groszy; 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

ogłoszeniach miarodajne są ceny, obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu drzy upadają przyznane rabaty — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest **Poznań**.

Przedpłata kwartalna z dodatkiem dla młodzieży „Barwa i Rysunek” wynosi włącznie kosztów posyłki zł 4.50 Dodatek „Barwa i Rysunek” osobno (tylko dla abonentów Gazety Malarskiej) kwartalnie zł 1.— Cena pojedynczego egz. 2.— zł